

DOMINIKA MRÓZ – KRYSZA
UNIwersytet Jagielloński w Krakowie

Można odejść na zawsze, by stale być blisko
Ks. Jan Twardowski

NAUKOWIEC, PRZYJACIEL, MAŻ,
CZŁONEK RODZINY –
RÓŻNE OBLICZA WUJKA JANUSZA.
KONTYNUACJA WSPOMNIEŃ
O PROF. DR. HAB. INŻ. JANUSZU KOTLARCZYKU

I. WSTĘP

Przypadająca niedawno data 1 października 2019 r. – oznaczająca zarówno drugą rocznicę śmierci Pana Profesora Janusza Kotlarczyka, jak i rozpoczęcie nowego roku akademickiego – skłoniła mnie do refleksji i kontynuowania wspomnień o Wujku Januszu. Refleksja ta i nostalgiczny nastrój, jaki mi się udzielił, sprawiły, że tekst staje się bardziej osobisty i „od serca”. Wujek Janusz był mi osobą bardzo bliską. Brakuje mi Jego obecności, życiowych rad i wskazówek, ocen sytuacji. Brakuje mi możliwości, byśmy się mogli wspólnie cieszyć moimi osiągnięciami w życiu naukowym.

Niniejsze opracowanie należy rozpatrywać w ścisłym związku z tekstem zatytułowanym: *Nauczyciel – w hołdzie Wujkowi Januszowi. Wspomnienia o prof. dr. hab. inż. Januszu Kotlarczyku*, opublikowanym w jednym z ostatnich numerów „Wadovianów” – jako kontynuację wspomnień o Wujku Januszu¹. Oba teksty tworzą spójną całość. W pewnym jednak odróżnieniu od poprzedniego tekstu, w którym mowa była o konkretnych zdarzeniach, tym razem nacisk położę na przedstawienie tych cech charakteru i osobowości Wujka, które sprawiły, że odniósł on sukces w życiu naukowym i nawiązywał długotrwałe i cenne relacje z ludźmi.

¹ D. Mróz-Krysta, *Nauczyciel – w hołdzie Wujkowi Januszowi. Wspomnienia o prof. dr. hab. inż. Januszu Kotlarczyku*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny”, 2017, nr 20, s. 114-120.

Celem kontynuacji wspomnień jest dalsze przybliżenie Państwu sylwetki i szeroko rozumianej działalności Wujka Janusza w różnych dziedzinach i na różnych polach. W krótkiej formule tekstu wspomnieniowego, przygotowywanego do rocznika, nie sposób jednak wyczerpać wszystkich wątków i aspektów bogatego, twórczego życia, jakie wiódł aż do końca Wujek Janusz.

Bez zmian pozostają uwagi terminologiczne i siatka pojęciowa – w zależności od kontekstu zamiennie będę używać określeń: Pan Profesor i Wujek Janusz, choć z uwagi na bardziej osobisty charakter tekstu, to ostatnie określenie będzie się pojawiać znacznie częściej.

Wujek Janusz, jako osoba o wręcz fenomenalnej intuicji (o czym była już mowa w poprzednim tekście) oraz o dużej wrażliwości, kładł duży nacisk na tworzenie relacji i ich pielęgnowanie. Angażował się też całym sercem w zadania, których się podejmował. Wymienione czynniki będą stanowić kontekst do omówienia różnych wątków w dalszej części tekstu.

Wyrażam wdzięczność Panu Redaktorowi Marcinowi Witkowskiemu oraz całemu Zespołowi Redakcyjnemu za życzliwość oraz umożliwienie mi kontynuowania wspomnień o Wujku Januszu.

II. WUJEK JANUSZ

– PASJONAT W KAŻDYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU

Wujek Janusz w każdą podejmowaną przez siebie aktywność wkładał serce i do wszystkich aspektów swojego życia – w szczególności do spraw naukowych i nawiązywanych relacji – podchodził z dużym zaangażowaniem, o czym szczegółowo będzie mowa niżej.

2.1. NAUKOWIEC, DYDAKTYK, ORGANIZATOR

Nauki przyrodnicze (a do takich należy geologia będąca główną dyscypliną naukową Wujka Janusza) rządzą się własnymi prawami, a ich uprawianie jest specyficzne względem nauk humanistycznych (przykładowo: osobiście mi bliskich i znanych nauk prawnych). Na podstawie przekazanych mi wspomnień zaobserwowałam, że praca naukowa Wujka Janusza nad każdym nowym zagadnieniem badawczym miała kilka etapów. Etap pierwszy obejmował rzetelne i całościowe zebranie bibliografii dotyczącej opracowywanego zagadnienia. Wujek gromadził tekstowy materiał źródłowy niezwykle precyzyjnie – docierał do wszystkich dostępnych publikacji obejmujących dane zagadnienie i odnosił się do wszystkich poglądów, jakie funkcjo-



Janusz Kotlarczyk w stopniu doktora nauk technicznych inżyniera.

nowały na dany temat. Nigdy nie pominął żadnego autora, nawet jeśli z jego wnioskami nie zgadzał się albo uważał rozważania za nieprzydatne do rozwikłania spornych zagadnień. Wujek czytał fachową literaturę branżową przynajmniej w kilkunastu językach obcych, mając biegle opanowane specjalistyczne pojęcia i zwroty.

Etap drugi z kolei obejmował pracę w terenie łączącą się z dużym wysiłkiem fizycznym, a polegającą na faktycznym zebraniu materiału badawczego (np. różnego rodzaju próbek skalnych). Próbkę należało odnaleźć (co niejednokrotnie wymagało

precyzji, czasu i przejścia wielu kilometrów w terenie) i pozyskać je fizycznie. To z kolei otwierało drogę do kolejnego, trzeciego etapu badań. Na podstawie odnalezionych materiałów i w związku z nimi Wujek sporządzał różnego rodzaju kolorowe rysunki (przekroje, mapy, wykresy), które następnie wykorzystywał do rozważań i wniosków. Artykuły i monografie Jego autorstwa albo współautorstwa czy też prace sporządzone i wydane pod redakcją naukową Wujka cieszyły się i nadal cieszą się w środowisku ogromnym uznaniem.

Wujek jako pasjonat oddawał się całym sobą pracy nad badanym w danym czasie zagadnieniem; niejako „wsiąkał w nie”. Z ogromną pasją opowiadał mi o tym, nad czym w danym momencie pracował. Używając prostego oraz zrozumiałego dla laika języka, dzielił się swoimi odkryciami i przemyśleniami.

Z nie mniejszym zaangażowaniem Wujek Janusz realizował się jako dydaktyk. Na wykładach (a na wcześniejszym etapie kariery naukowej – na ćwiczeniach) zarażał słuchaczy entuzjazmem – swoją osobą oraz sposobem prowadzenia zajęć wytwarzał specyficzny „klimat”, dzięki któremu nawet z pozoru nudne czy „zerojedynkowe” zagadnienia nabierały koloru. Jednakże dydaktyka to nie tylko prowadzenie zajęć czy egzaminowanie (była już mowa o tym, że Wujek jako egzaminator był bardzo surowy i wymagający, ale zawsze sprawiedliwy), to także promowanie i recenzowanie prac magisterskich i doktorskich oraz recenzowanie rozpraw habilitacyjnych. Wujek Janusz czy jako promotor, czy jako recenzent szczegółowo, wręcz drobiazgowo sprawdzał nie tylko tekst główny prac, ale także każdy przypis. Sięgał do każdej cytowanej publikacji. Rzetelne sporządzenie recenzji czy też sformułowanie uwag promotora do pracy wymagało niejednokrotnie spędzenia wielu godzin w bibliotece.

Ze względu na powyższe cechy i zachowania Profesor Kotlarczyk z jednej strony był „postrachem” dla studentów i doktorantów, a z drugiej – postrzegano go jako wybitnego naukowca i doskonałego dydaktyka.

Trzeci aspekt działalności akademickiej Wujka Janusza to działalność organizacyjna. Środowisko akademickie zapamiętało Profesora Kotlarczyka jako doskonałego organizatora, a jednocześnie zaangażowanego uczestnika wielu konferencji, sympozjów, seminariów i zebrań tematycznych. Profesor Kotlarczyk przez wiele lat pełnił również funkcję Kierownika Katedry na macierzystym Wydziale, zyskując opinię bardzo wymagającego, sprawiedliwego i serdecznego przełożonego, który nie tylko organizował pracę, ale też dbał o dobrą atmosferę wśród pracowników i ich pozytywną integrację.

2.2. PRZYJACIEL, OPIEKUN, CZŁONEK RODZINY

Wujek Janusz, mimo ogromnego zaangażowania w sprawy Akademii, kładł duży nacisk na nawiązywanie i pielęgnowanie relacji z ludźmi. Był osobą bardzo towarzyską i otwartą na innych ludzi. Jako przyjaciel był osobą pomocną, oddaną i – co najważniejsze – szczerą, a udawanie przyjaźni czy miłości w celu osiągnięcia korzyści osobistej lub majątkowej uważał za szczególnie naganne. Zawsze radził mi się trzymać z dala od nieszczerých ludzi, a co więcej – bezbłędnie takowych rozpoznawał.

Na Wujka Janusza można było zawsze liczyć – pomógł i doradził w miarę swoich sił i możliwości. Nie zawsze to, co Wujek mówił w ramach udzielania rad, było miłe dla rozmówcy i po jego myśli, ale można było mieć gwarancję, że jest to mówione szczerze, obiektywnie i w najlepszej intencji. Wymienione postawy i cechy były szczególnie widoczne w relacjach przyjacielskich i rodzinnych.

Słowo „opiekun” – choć w jakimś sensie adekwatne do mojej relacji z Wujkiem Januszem – zostało użyte w śródtytule dla zobrazowania stosunku Wujka do zwierząt i Jego działalności na rzecz ich ochrony. Wujek był osobą bardzo wrażliwą na los zwierząt, zwłaszcza tych skrzywdzonych. Wyrażało się to zarówno w działaniach faktycznych (przykładowo: systematyczne, codzienne karmienie bezdomnych kotów), jak i w wsparciu finansowym różnych organizacji zajmujących się ochroną zwierząt. Wujek sam posiadał koty, choć ja już tego okresu nie pamiętam. Często natomiast ciepło wspominał swoich puchatych ulubieńców i Małżonki – czarną jak smoła Rokitkę i białego Filipka z łatką.

2.3. MĄŻ

Żony Pana Profesora: Pani Ewy Sztolcman – Kotlarczyk z domu Bohosiewicz (zwanej w dalszej części tekstu: Ciocią Ewą) nie miałam okazji poznać osobiście.

Ciocia Ewa zmarła zanim zaprzyjaźniliśmy się z Wujkiem Januszem. Nie mogę więc wypowiedzieć się o Cioci i Wujku jako małżeństwie na podstawie własnych naczynych obserwacji zdarzeń z ich udziałem. Miałam jednakże okazję obserwować, z jaką pieczołowitością i pietyzmem Wujek czcił pamięć Małżonki. Zawsze wspominał ją ciepło i z ogromnym szacunkiem. Każdego roku, gdy przypadała rocznica śmierci Cioci Ewy, Wujek Janusz organizował msze święte w intencji zmarłej oraz wspomnieniowe spotkania towarzyskie mające integrować rodzinę oraz środowiska artystyczne, z którymi Ciocia Ewa za życia współdziałała lub utrzymywała kontakty.

Ciocia Ewa była aktorką estradową – z opowiadań wiem, że Wujek Janusz był najgorliwszym jej fanem, a jako humanista z zamiłowania potrafił rzeczowo wypowiedzieć się na temat wystawianej sztuki i występu. Wiem też, że Wujek bardzo ofiarnie opiekował się Ciocią w chorobie; Państwo Kotlarczykowie byli ze sobą do śmierci.

Wujek doskonale rozumiał przeżywanie wielkiej miłości; często wspominał, jak trafne wydaje mu się porównanie małżeństwa do niesienia kamyków zamkniętych szczelnie w worku. Im dłużej niesie się worek, tym bardziej znajdujące się w nim kamyki ocierają się o siebie, a przez to ich wystające, ostre brzegi wygładzają się. I tak jest z ludźmi w małżeństwie – im dłużej trwają ze sobą w codzienności i różnych sytuacjach życiowych, tym bardziej „wygładzają się”, czyli stają się lepsi. Może brzmi to górnolotnie i patetycznie, ale coś w tym jest.

Wujek, choć przeżył wielką miłość, miał też bardzo trzeźwe i praktyczne spojrzenie na małżeństwo – przestrzegał przed trudnymi momentami, radził uważać na szczególnie newralgiczny siódmy rok po ślubie; nieprzypadkowo w tym czasie wiele małżeństw się rozpada. Na to Wujek miał niezawodną receptę – szczerze rozmowy i wspólne przekonanie, że *warto ciągnąć to małżeństwo i nie poddawać się*.

III. PODSUMOWANIE

Minęły ponad dwa lata od śmierci Wujka, a wciąż brakuje mi go. Niestety, Wujek nie doczekał już mojej pracy na Uczelni, której tak bardzo mi życzył. Jestem pewna, że byłby ze mnie dumny i kibicowałby mi. Może to się niektórym wydać dziwne – mam jednak takie poczucie, że Wujek to wszystko razem ze mną przeżywa i czuwa nade mną. To poczucie bardziej pozytywnie nastawia mnie do pracy i stwarza jeszcze większą chęć, by rzetelnie wywiązać się ze wszystkich obowiązków.

Zdarza się też niejednokrotnie, że mając dylemat czy trudny do rozwiązania problem, przychodzi mi nagle do głowy dobry pomysł albo pojawia się trafna myśl. Czuję głęboko w sercu i jestem o tym przekonana, że to rada i wsparcie od Wujka Janusza.